Nr. 273. We Lwowie. Środa d. 29. listopada 1865. **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
z przesełką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18
„ Turcji i ks. Nad. 18
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291;
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sprawy poselskie.

W kołach poselskich jest ruch większy niż bywało za poprzednich kadencyj. W kole polskich posłów usunięto obowiązek solidarności we wszystkich sprawach, wiedząc, iż w sprawach narodowych i bez obowiązku solidarnego głosowania za uchwałą większości koła polskiego, i tak wszyscy solidarnie głosować będą. Ktoby zaś nie miał tego poczucia narodowego, tego i uchwałą większości związywać, byłoby nadaremnem.

Skutkiem usunięcia obowiązku solidarnego głosowania Polaków, na dotychczasowych posiedzeniach sejmowych nie pojawił się ani razu antagonizm między Polską a Rusią, między Polakami a Rusinami, jakto w poprzednich kadencjach w najdrobniejszych działo się kwestjach We wszystkich głosowaniach dotychczasowych i Polacy i Rusini mięszali się za i przeciw.

Juz to samo jest wielkim postępem w życiu naszem publicznem. Przytem zwrócić musimy uwagę, że poprzednia organizacja koła polskiego w nienaturalny sposób sprowadzała uchwały sejmowe. Za kołem polskiem istniał bowiem ukryty klub, z kilku osób złożony, który naprzód postanawiał, jakie uchwały sejmowe zapadać mają, a dla przeprowadzenia ich udawał się do koła z rozdanemi i wystudjowanemi już rolami, i tam najczęściej podchwytywał nieprzygotowanych posłów, i dla swych wniosków zyskiwał większość głosów. Przeciwnego zdania będąca mniejszość musiała się tym uchwałom jednak poddać. Nie wolno było tej mniejszości z swemi przekonaniami odezwać się w sejmie. Musiała ta mniejszość w sejmie milczeć i głosować przeciw swemu przekonaniu.

Wprawdzie we wszystkich parlamentach istnieją kółka poselskie po za sejmem, w których to kółkach mniejszość poddaje się większości, i za uchwałami większości klubu głosuje w Izbie. Ale tam każde kółko ma swój, jasno i szczegółowo sformułowany program i tego się trzyma. Różnice zaś zdań zachodzą tylko co do podrzędnych rzeczy. Koło zaś polskie sejmowe we Lwowie nie miało i nie ma żadnego programu. Dopiero gdyby sformułowano program szczegółowy, mogliby wszyscy posłowie polscy rozpatrzyć się, czy pójdą solidarnie podług tego programu.

I dzisiaj po za kołem polskiem istnieje widocznie klub ukryty, który tem kołem kierować pragnie. Skład jego łatwo odgadnąć po wystudjowanych i ukartowanych rolach. Ale gdy mniejszość nie jest związaną uchwałą większości, gdy przy toczących się potem w Izbie rozprawach lepiej rzecz sobie wyświeciwszy, i posłowie z większości koła mogą odstąpić od uchwał koła i inaczej głosować, więc istnienie takiego, chcącego z ukrycia dyrygować klubu nie jest szkodliwem dla rozwoju życia publicznego. Zresztą z natury rzeczy wypływa, iż po za całem kołem polskich posłów może się takich klubów uformować dwa i trzy i równoważyć się nawzajem.

Pocieszającym objawem życia publicznego u nas, jest zgromadzanie się włościan mazurskich do narad nad sprawami sejmowemi. Zaprosili oni do swego koła kilku księży i kilku posłów miejskich. Zgromadzenia te odbywają się w refektarzu OO. karmelitów.

Jeszcze jednej sprawy poselskiej dotknąć musimy, mianowicie kwestji dyet poselskich. W roku 1861 uchwalono w sejmie lwowskim, aby poseł każdy po 3 złr. pobierał. Zamożniejsi posłowie mieli w tem zamiar, mówiąc otwarcie, usunąć uboższą inteligencję od ubiegania się o poselstwo, albowiem z 3 reńskich dziennie, w obcem mieście gościną będąc, utrzymać się niepodobna. Uboższa inteligencja nie śmiała się upomnieć o wyższe dyety, aby jej nie posądzono, iż dla korzyści materjalnej przyjęła mandaty. Dopokąd kadencje trwały po dni kilkanaście, jakoś to szczupłe wymierzenie dyet nie tyle dojmowało. Ale teraz gdy się zanosi na kilkumiesięczną kadencję, drożyzna z powodu nieurodzaju jest wielką, i z powodu nieurodzaju i innych klęsk już nie ma prawie podziału na zamożniejszych, mniej zamożnych i ubogich, bo wszyscy są potrzebujący zarówno: powinienby sejm pomyśleć o tem, aby zmienić ten wymiar dyet. W Radzie państwa pobierają posłowie po 10 złr., w innych sejmach krajowych po większej części po 6 złr. Dzisiaj zaś Lwów jest nierównie droższym niż Wiedeń, Praga lub Grac. Więc i we Lwowie posłowie sejmowi przynajmniej po 6 złr. dyet pobierać powinni. W innych miastach łatwo wynająć umeblowanie prywatne pomieszkania, bo tam zwykle właściciele domów lub mający większe mieszkania tak do odnajęcia urządzają się, — u nas tego zwyczaju nie ma, a posłowie mieszkać muszą w hotelach, gdzie obecnie bardzo wysokie i często podwójne ustanawiane są ceny, tak iż przy skromnem mieszkaniu, posłowi z 3reńskowej dyety mało co pozostaje na opędzenie reszty potrzeb.

Projekt rządowy do ustawy

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem *względem urządzenia gmin i względem ordynacji wyborczej dla gmin.*

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, ustanawiam na mocy ustawy z dnia 5. marca 1862 do l. 18. Dz. pr. p. załączoną ustawę gminną wraz z przynależnym regulaminem wyborczym dla gmin, i rozporządzam jak następuje:

Artykuł I.

Niniejsza ustawa gminna i przynależny regulamin wyborczy, obowiązuje oprócz stołecznego miasta Lwowa i miasta Krakowa, wszystkie gminy Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem ks. Krakowskiem, dla których osobne statuta wydane nie zostaną.

Artykuł II.

Obydwie ustawy stają się obowiązującemi po upływie 60 dni od dnia obwieszczenia niniejszego prawa.

Artykuł III.

Do czasu zaprowadzenia reprezentacji powiatowej, Wydział krajowy ma wykonywać prawa, zastrzeżone ustawą gminną reprezentacji powiatowej i wydziałowi powiatowemu.

Artykuł IV.

Memu ministrowi stanu polecam przeprowadzenie tego prawa.

I. Projekt rządowy do ustawy gminnej

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem.

Rozdział I. O gminie miejscowej w ogólności.

§. 1. Każda gmina, miejska czy wiejska obecnie własny zarząd posiadająca, uważaną być ma jako gmina miejscowa.

Połączenie.

§. 2. Dwie lub więcej gmin miejscowych, do tego samego okręgu politycznego należących, mogą, jeżeli polityczna władza krajowa przeciw temu ze względów publicznych nic nie zarzuci, połączyć się w jedną gminę miejscową, tak by jako osobne gminy miejscowe istnieć przestały, jednakże tylko za przyzwoleniem reprezentacji powiatowej i za poprzedniem porozumieniem się co do posiadania i użytkowania swej własności, równie jak swych zakładów i funduszów.

Połączenie takie gmin nie może nastąpić przeciw ich woli.

Rozdzielenie.

§. 3. Dwie lub więcej osad, połączonych w jedną gminę miejscową, mogą po wysłuchaniu reprezentacji powiatowej w drodze ustawy krajowej być rozłączone i ukonstytuowane jako samoistne gminy miejscowe, jeżeli każda z gmin, w taki sposób utworzonych, sama przez się posiada środki do dopełnienia zobowiązań, wynikających z przekazanego zakresu działania. (§. 28.)

Przed takiem rozłączeniem musi jednak nastąpić zupełny rozdział tak wspólnego majątku i dobra, jakoteż wspólnych ciężarów.

Zmiana granic.

§. 4. Do zmiany granic miejscowej gminy, przyczem gmina jako taka nie przestaje istnieć, potrzeba oprócz oświadczenia politycznej władzy krajowej, że taka zmiana ze względów publicznych żadnej nie ulega trudności, także przyzwolenia reprezentacji powiatowej.

Wyłączenie.

§. 5. Każda nieruchomość należeć musi do związku pewnej gminy miejscowej.

Wyjątek stanowią:

1) na mieszkanie, albo tylko na czasowy pobyt cesarza i najwyższego dworu przeznaczone rezydencje, zamki lub inne budynki z przynależnemi ogrodami i parkami;

2) obszar dwórski stosownie do ustawy z (Art. I. ustawy z dnia 5. marca 1862.)

Rozdział II. O członkach gminy.

§. 6. W gminie rozróżnia się członków gminy i obcych.

1) Przynależni do gminy, to jest osoby posiadające w gminie prawo przynależności;

2) uczestnicy gmin, t. j. osoby niemające w gminie prawa przynależności;

a) które w granicach obszaru gminnego posiadają majątek nieruchomy;

b) które od samoistnie wykonywanego rzemiosła lub od jakiegoś dochodu stały podatek w gminie opłacają i w tejże zwykle przemieszkują. Także korporacje, stowarzyszenia górnicze i towarzystwa akcyjne należą do uczestników gmin, jeżeli posiadają w gminie majątek nieruchomy, lub opłacają podatek zarobkowy albo dochodowy.

Wszystkie inne osoby w gminie zowią się obcemi.

Prawo przynależności.

§. 7. Stosunki przynależności do gminy określone są ustawą z d. 3 grudnia 1863. Dz. pr. p. nr. 105.

Prawo obywatelstwa.

§. 8. Należący do gminy w miastach, ktorzy prawo obywatelstwa w skutek nadania przez gminę już nabyli, lub takowe w przyszłości w ten sposób nabędą, zowią się obywatelami miejskimi. Za nadawanie prawa obywatelstwa może gmina pobierać opłatę, która jednak przewyższać nie może kwoty 20 złr.

Szczególniej zasłużonym obywatelom państwa austrjackiego mogą miasta nadawać prawo honorowego obywatelstwa

Prawa i obowiązki członków gminy.

§. 9. Członkom gminy służy prawo swobodnego pobytu w gminie. Takowi mają brać udział według orzeczenia niniejszej ustawy tak w prawach i korzyściach, jakoteż w obowiązkach i ciężarach gminy.

Przynależni do gminy mają także prawo do zaopatrzenia jako ubodzy w miarę swych potrzeb

Obywatelom miejskim zastrzega się prawo korzystania z fundacyj i zakładów, osobno dla nich istniejących.

Obywatelom honorowym, jako takim, służą równe prawa jak uczestnikom gminy, bez udziału w ich obowiązkach.

Pobyt w gminie.

§. 10 Obcym, którzy się z przynależności do pewnej gminy wykażą, lub przynajmniej dowiodą, iż w celu uzyskania poświadczenia swej przynależności potrzebne kroki poczynili, nie może gmina wzbronić pobytu w swym obrębie, jak długo takowi z swą familią nienaganne życie prowadzą i nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej. (Art. III. ustawy z d. 5. marca 1862.)

Obcym, którzy się jakowem rozporządzeniem gminy w tej mierze pokrzywdzonymi być czują, przysłuża prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej.

Utrzymanie stosunków prywatnych.

§. 11. Stosunki prywatne w ogólności, a mianowicie prawa własności i użytkowanie całych klas lub pojedyńczych członków gminy, pozostają niezmienne.

Rozdział III. O reprezentacji gminnej.

§. 12. Gminę zastępuje w jej sprawach wydział gminy i zwierzchność gminna.

Liczba członków wydziału.

§. 13. Wydział gminny składa się w gminach, mających mniej jak 100 do wyboru uprawnionych członków, z 9 lub 8 członków, według tego czy otworzone będą trzy lub dwa ciała wyboru; w gminach zaś liczących

100— 300 do wyboru uprawnionych członków, z 12
301— 600 „ „ „ „ 18
601—1000 „ „ „ „ 24
nareszcie w gminach liczących więcej jak
1001 do wyboru uprawnionych członków, „ 30

Do zastępywania przeszkodzonych lub brakujących członków wydziału powinni w każdej gminie wybrani być zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby członków wydziału.

Jeżeliby ta liczba zastępców nie była podzielną przez liczbę ciał wyborczych, natenczas należy powiększyć ją do liczby najbliższej, dającej się podzielić ilością ciał wyborczych.

Zwierzchność gminy.

§. 14. Zwierzchność gminna składa się z przełożonego gminy i przynajmniej z dwóch członków temuż przydanych, którzy w miastach zowią się asesorami, w miasteczkach i wsiach zaś przysiężnymi. Gdzie tego czynność i stosunki wymagają, może wydział liczbę członków przełożonemu przydanych odpowiednio pomnożyć. Jednak liczba ta nie może przewyższać trzeciej części liczby członków wydziału. Członkowie zwierzchności gminnej należą także do wydziału i są objęci w liczbie członków wydziału.

Wydział i zastępcy.

§. 15. Członków wydziału i zastępców wybierają członkowie gminy, uprawnieni do wyboru.

Bliższe postanowienia o uprawnieniu do wyboru i o obieralności, tudzież o postępowaniu przy wyborach, zawiera regulamin wyborczy dla gmin.

Głos bez wyboru.

§. 16. Jeżeli cała przedtem dominikalna posiadłość, lub część posiadłości dominikalnej, stanowiąca w tabuli krajowej osobne ciało, wcieloną zostaje do związku gminy, miasteczka lub wsi, natenczas posiadacz tej posiadłości lub części ma prawo nawet bez wyboru być członkiem wydziału, jeżeli:

1) od posiadłości swej, do związku gminnego wcielonej, opłaca kwotę podatku realnego, wyrównującą przynajmniej czwartej części podatków realnych, tak na niego jak i na innych opodatkowanych, w dotyczącej gminie miejscowej przypadających;

2) jest obywatelem państwa austrjackiego,

3) ukończył 24ty rok życia, i znajduje się w zupełnem używaniu praw cywilnych,

4) jeżeli co do niego nie zachodzi żaden z powodów wykluczających, w §§. 3 i 11. regulaminu wyborczego wymienionych.

Wojskowi w czynnej służbie, chcący z tego prawa korzystać, muszą — wszystkie inne osoby zaś, mające prawo należeć do wydziału, mogą — dać się zastąpić przez pełnomocników.

Kilku współwłaścicieli takiej posiadłości ziemskiej lub części posiadłości, uważa się tylko za jedną osobę, i ci umocowują do wejścia w skład wydziału gminnego, jednego z pośród siebie lub kogoś trzeciego.

Pełnomocnik musi jednak być obywatelem państwa austrjackiego i w używaniu wszystkich praw cywilnych, i nie może przeciw niemu zachodzić żaden z powodów wyłączających i wykluczających, w §§. 3, 10 i 11 regulaminu wyborczego wymienionych.

Ten sam pełnomocnik może tylko jedną osobę zastępywać, i nie może już co do swej osoby należeć do reprezentacji gminnej.

§. 17. Posiadacze dóbr, którzy według powyższego paragrafu mają prawo należenia do wydziału gminnego, nie będą wliczeni w liczbę członków wydziału, w §. 13. ustanowioną. Gdyby także przez wybór do wydziału powołani zostali, wtedy mają albo wybór ten przyjąć, albo z przysługującego im prawa korzystać.

Dla tego dwa głosy w wydziale im przysługiwać nie mogą.

§. 18. *Wybór zwierzchności gminnej i cesarskie potwierdzenie przełożonego gminy.*

Wydział gminy wybiera z swego grona przełożonego gminy i członków temuż przydanych.

Bliższe postanowienia w tej mierze zawiera regulamin wyborczy dla gmin.

Wybór przełożonego gminy potrzebuje cesarskiego zatwierdzenia.

Członkowie, przydani przełożonemu, następywać mają po sobie według ilości głosów, któremi wybrani zostali.

W razie równości głosów rozstrzyga los o pierwszeństwie.

W tym porządku mają też zastępywać przełożonego gminy w razach, gdy tenże będzie przeszkodzonym.

§. 19. *Obowiązek przyjęcia wyboru.*

Każdy obieralny i według przepisów wybrany członek gminy obowiązanym jest przyjąć wybór, czy to na członka wydziału lub zastępcę, czy to na członka zwierzchności gminnej.

Prawo nieprzyjęcia wyboru przysłuża tylko

1) duchownym wszelkiego wyznania i nauczycielom publicznym;

2) urzędnikom i sługom dworu, państwa i kraju, tudzież przy funduszach publicznych ustanowionym, jak długo w czynnej zostają służbie;

3) wojskowym, nie zostającym w służbie czynnej;

4) osobom, liczącym przeszło 60 lat;

5) tym, którzy przez cały jeden perjod wyborczy piastowali posadę w zwierzchności gminnej, jednak tylko na następujący perjod;

6) tym, którym ułomności fizyczne nie dozwalają wykonywania obowiązków urzędowych, równie jak tym, których zdrowie ciągle i znacznie jest nadwątlone;

7) tym którzy z powodu swego zwykłego zatrudnienia corocznie często lub dłuższy czas nie są obecni w gminie;

8) tym, którzy według §. 16. mają prawo bez wyboru należeć do wydziału.

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wybór lub prowadzić dalej urząd raz przyjęty, podpada karze pieniężnej, którą polityczna władza powiatowa na żądanie reprezentacji gminnej aż do 100 złr. wymierzać może.

Kara pieniężna wpływa do kasy gminnej.

Perjod wyborczy.

§. 20. Członkowie wydziału i zastępcy, tu-

dzież członkowie zwierzchności gminnej wybierają się na lat trzy.

Jednak i po upływie tego czasu pozostają w urzędzie aż do ukonstytuowania nowej reprezentacji gminnej.

Występujący mogą, jeżeli żadna prawna przeszkoda nie zachodzi, być znowu wybranymi.

Wybory uzupełniające.

§. 21. W razie opróżnienia w ciągu tych trzech lat posady przełożonego gminy, lub którego z członków jemu przydanych, wydział ma najdalej w ciągu dni czternastu przedsięwziąć nowy wybór na czas pozostały.

W razie opróżnienia miejsca członka wydziału, przełożony gminy powołać ma do wydziału tego zastępcę, który w ciele wyborczem najwięcej otrzymał głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Gdyby jednak tylu członków wydziału brakowało, iżby liczba takowych w ciele wyborczem, w którem wybranymi zostali, przez powołanie zastępców uzupełnioną być nie mogła, natenczas winno dotyczące ciało wyborcze przedsięwziąć bezzwłocznie, na podstawie ostatniej listy wyborczej, nowy wybór uzupełniający na dalszy ciąg perjodu wyborczego.

§. 22. Postanowienia §. 21., tyczące się powoływania zastępcy, mają być także zastosowane w razach czasowego tylko przeszkodzenia członka wydziału.

Przyrzeczenie.

§. 23. Przełożony gminy i członkowie temu przydani, złożyć winni przy objęciu urzędu w ręce naczelnika władzy powiatowej lub tegoż delegowanego, w obecności wydziału gminnego, przyrzeczenie, miejsce przysięgi zastępujące, iż zachowają wierność i posłuszeństwo cesarzowi, przestrzegać będą ustaw i dopełniać sumiennie obowiązków swoich.

Płaca.

§. 24. Urząd członka wydziału i zastępcy jest bezpłatny.

Czy i jakie wynagrodzenie przełożony gminy i członkowie temuż przydani ze środków gminy pobierać mają, uchwali gmina.

Wszystkim reprezentantom gminy należy się wynagrodzenie z kasy gminnej za wszelkie wydatki, poniesione w gotówce, połączone z urzędowaniem.

Utrata urzędu.

§. 25. Członek zwierzchności gminnej, członek wydziału lub zastępca traci swój urząd, jeżeli zajdzie, lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie tegoż obieralności lub tegoż uprawnieniu na członka wydziału bez wyboru stała na przeszkodzie.

Niemniej też nie będzie mógł sprawować urzędu swego członek zwierzchności, członek wydziału, lub zastępca, któryby dla którego z czynów karygodnych, w §§. 3 i 11 regulaminu wyborczego wymienionych, popadł w śledztwo, lub do którego majątku zostałby konkurs ogłoszonym, albo postępowanie ugodne było zarządzone, a to jak długo trwa postępowanie karne, krydalne lub ugodne. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie zajęte ciągle wnioskami stronnictwa centralistycznego, stawionemi we wielu sejmach krajowych, których celem domaganie się przywrócenia Rady państwa. Pierwszy jak wiadomo wystąpił z wnioskiem takim baron Tinti w sejmie niższo-austrjackim. Za nim poszli Herbsty, Giskry, Kaiserfeldy, Heiny i wszyscy tutti quanti wielbiciele systemu Schmerlingowskiego. Wielki czyn bar. Tintego został przez organa stronnictwa centralistycznego należycie uznany, a wiedeńska Rada miejska, chcąc uwieńczyć tego wielkiego męża stanu, miała na wczorajszem swem posiedzeniu uchwalić adres dziękczynny dla sejmu niższo-austrjackiego z powodu zachowania się jego w sprawie manifestu i zawieszenia ustawy o Radzie państwa. Oczywiście że adres ten właściwie do Tintego będzie adresowany, jeżeli istotnie przyjdzie do skutku. *Debatte* tak pisze między innemi o tym zamierzonym adresie: „Baron Tinti jest więc wybrańcem, ulubieńcem narodu, bo on jest jedynym reprezentantem zasady konstytucyjnej w Austrji, na niego wszystkie zwrócone oczy, a niektórzy centraliści mniejszego kalibru pocą się nad adresem dziękczynnym dla Tintego. Gratulujemy mu tych zwycięztw, i idziemy jeszcze dalej w uznaniu zasług jego, i stawiamy następujący wniosek: panowie centraliści raczą pana Tintego mianować Tintinowiczem niższo-austrjackiego sejmu, aby zagoić ranę, jaką zadał im ks. Litwinowicz, nie chcąc być Tintim sejmu galicyjskiego. W końcu nie byłoby może niestosownem, gdyby popleczników p. Tintego awansować na Rutenów niższo-austrjackich.“

Świeższych doniesień z sejmów krajowych nad te, jakie wczoraj podaliśmy, jest nie wiele. Sejmy zajęte przeważnie wewnętrzną organizacją swoją, wyborem wydziałów, komisyj, przyjmowaniem i odsełaniem wniosków rządowych do komisyj i t. p. Najgorzej stanęły rzeczy w Zagrzebiu. Telegramy donoszą:

Zagrzeb 26. listopada. Deputacja stronnictwa fuzjonistów wyjeżdża do Wiednia z zażaleniem.

Nadto są już szczegółowe opisy zajść w Izbie zagrzebskiej w dniu 24. bm., które są powodem, że całe stronnictwo fuzjonistów wystąpiło z Izby i wysyła deputację do cesarza. Z opisów tych wyjmujemy tu główne zarysy, gdyż wypadki, zaszłe w sejmie chorwackim, mogą być łatwo powodem rozwiązania tego sejmu. Regulamin przepisuje, że tylko ci posłowie mogą brać udział w wyborze wiceprezydenta i sekretarzów, których wybór sprawdzonym i uznanym został. Wielka część Izby nie chciała do głosowania przypuścić tych posłów z Pogranicza, [illegible] zakwestjonowano. Sprawa ta dała pierwszy powód do starć. Dalej poruszono kwestję: czy reprezentanci tabuli bańskiej, których sejm w r. 1861 usunął, mają prawo zasiadać w Izbie. I w tej mierze były zdania mocno podzielone. Jedna połowa Izby była przeciw udziałowi tych asesorów tabuli, druga chciała obalenia uchwał sejmu z r. 1861. Trzecim wreszcie powodem starcia była okoliczność, że prawie połowę mandatów poselskich Pogranicza zakwestjonowano, i nowe wybory w ich miejsce będą musiały być rozpisane, przyczem także zwracano uwagę, że posłowie Pogranicza tylko w kwestjach państwowych, stosownie do reskryptu królewskiego głos zabierać mają, w sprawach innych zaś ani przemawiać, ani głosować nie mają prawa. Po stronie opozycji czyli fuzjonistów stanął biskup Strossmayer, po stronie prawej stanął ban, a raczej po stronie bana stanęła strona prawa sejmu.

Telegramy wreszcie z Zagrzebia z dnia 27. bm. donoszą, że deputacja stronnictwa fuzjonistów, która udaje się do Najj. Pana z zażaleniem na bana Chorwacji, złożona z dziesięciu członków, między którymi są: bar. Rauch, hr. Khuen, bar. Hellenbach, Ciotta i inni znakomitsi posłowie, wyjechała już do Wiednia. Biskup Strossmayer, który miał deputacji przewodniczyć nie wyjechał z powodu słabości. Zarazem obiegała pogłoska w Zagrzebiu, że według doniesień z Wiednia, miał rząd postanowić usunąć bana Sokcewicza, a w jego miejsce miano na urząd bana powołać jen. bar. Marojszicza.

Inny telegram donosi, że dnia 27. bm. miało się odbyć posiedzenie sejmu. Czy fuzjoniści wzięliby w niem udział, niewiadomo.

Wiedeń. Z sejmu niższo-austrjackiego donoszą, że na posiedzeniu dnia 27. odbytem przedłożono Izbie wniosek rządowy względem nowego podziału terytorjalnego Niższej Austrji na 18 powiatów w miejsce dotychczasowych 70. Wydział, wysadzony do wniosku Tintego, nie zdał dotąd sprawy. Przewodniczący tego wydziału kardynał Rauscher miał — jak donoszą obydwie *Pressy* — oświadczyć, że zdaniem jego jest, że Niemcy w Austrji są powołanymi stanąć w obronie konstytucji, a więc muszą bronić ustawy o Radzie państwa, która jest potrzebną do reorganizacji monarchii. Kardynał przemówił stanowczo za patentami lutowemi.

Berno. *Mor. Orlice* mówiąc o demonstracji przez Giskrę urządzonej na pierwszem posiedzeniu, o wniosku przez niego stawionym i o podpisach posłów, którzy się do tego wniosku przeciw dzisiejszemu ministerstwu wymierzonego przyłączyli i takowy poparli, donosi, że w wielu okręgach wyborczych zbierają wyborcy podpisy na adresy nieufności dla tych posłów, którzy wniosek Giskry podpisali. *Mor. Orl.* wymienia te okręgi i tych posłów, którym taka nagana ze strony wyborców ma być udzielona, a ważną w tym względzie jest okoliczność, iż kraj nie podziela zapatrywań się lewicy sejmowej co do manifestu i systowania Rady państwa, i ciekawszem jest, iż przyszło do tego, że wyborcy niezawiśli piszą nagany urzędnikom cesarskim za brak lojalności; trzeba dodać bowiem, że większa część posłów morawskich, należących dziś do opozycji, składa się z c. k. urzędników, którzy na pierwszem posiedzeniu niewznieśli okrzyku na cześć N. Pana, a na następnem podpisali wniosek protestu niejako przeciw zarządzonemu przez N. Pana zawieszeniu Rady państwa.

Grac. Na posiedzeniu sejmu styryjskiego d. 25. bm. motywował Kaisersfeld swój wniosek, który wczoraj podaliśmy. Ważniejszem jest, że w sprawie tej zabierał głos komisarz rządowy i zwracał uwagę sejmu, iż dziś nim zapadną uchwały sejmów peszteńskiego i chorwackiego, rozprawiać nad sprawami państwowemi, jest rzeczą co najmniej przedwczesną. O przemówieniu komisarza rządowego, pisze korespondent nasz wiedeński w liście poniżej zamieszczonym.

W innych sprawach donoszą dzienniki dzisiejsze, że układy w sprawie traktatu handlowego austrjacko-angielskiego, toczą się w Wiedniu dalej. Pełnomocnicy angielscy otrzymali nowe instrukcje z Londynu.

Co do stosunków austrjacko-pruskich utrzymują pisma niemieckie, że położenie w księstwach Zaelbiańskich jest dziś już tego rodzaju, iż albo Austrja musi nowe Prusom robić koncesje, albo zerwać z Prusami. Rząd berliński domaga się wycofania wojsk austrjackich z Holsztynu i oddania tego księztwa pod zarząd pruski. Że stosunki wzajemne dwóch mocarstw niemieckich nie zbyt są przyjacielskiemi, widać i z tego, że gdy dzienniki paryzkie prześcigają się w popieraniu najnowszej pożyczki austrjackiej, donoszą dzienniki berlińskie z rodzajem dumy, iż w Berlinie nie subskrybuje się wcale na tę pożyczkę, i w ogóle faktem jest, że zawarciu tej pożyczki stawiały Prusy najrozmaitsze przeszkody.

Francja. Dekretem cesarskim zniesiony został urząd jeneralnych poborców; natomiast zaprowadzono jeneralnych kontrolorów kasowych, jednego w każdym departamencie. Skarb oszczędzi tym sposobem półtrzecia miliona franków. Na ostatniem posiedzeniu tajnej rady d. 23. bm. w Compiégne, uchwalono na wniosek ministrów, nie doradzać cesarzowi ograniczania rozpraw adresowych w parlamencie. Zdaje się niezawodnem, że już nastąpiło pojednanie między cesarzem i ks. Napoleonem, i wkrótce może już urzędownie ogłoszone będzie, iż książę napowrót obejmuje prezydenturę wystawy powszechnej na r. 1867. Ciało prawodawcze będzie d. 15. stycznia otworzone, kadencja potrwa zapewne pięć miesięcy. Louis Blanc wydał nowe dzieło w sprawie decentralizacji p. n. *Państwo i gmina.* Na wszechnicy w Montpellier otrzymała znowu jedna dziewczyna akademicki stopień bakalarski za najlepsze na 20 kandydatów tłumaczenie z łacińskiego.

Ogromną senzację wywarła w Paryżu wiadomość o rokoszu żuawów na wyspie Martynice w Antyllach. Przywieziono ich tam do portu [illegible] „Allier“ i umieszczono w warowniach Desaix, dopóki do Meksyku nie odpłyną. Żuawi żądali, aby im wolno było wyjść do miasta, opanowali wstępy do warowni, w skutek czego przyszło później do krwawego boju. W nocy żuawi pijani zostali otoczeni i musieli się poddać: ale nazajutrz znowu przyszło do krwawego starcia, gdy tylko trzydziestu żuawom pozwolono odprowadzić zwłoki swoich poległych towarzyszy. Nazajutrz przeniesiono rokoszan znowu na okręt „Allier“, który natychmiast odpłynął. Dotychczas się cesarzowi nie śniło, aby żołnierze jego mogli rokoszować.

Anglia. Schwytany i uwięziony w Dublinie naczelnik fenierów, Stephens, umknął. Rząd wyznaczył 1.000 funtów szterlingów nagrody na schwytanie go, a 300 na odkrycie jego spólników. Aby mógł uciec, musiano ośm bram odmykać; zdaje się zatem, że dozorcy więzienni byli z jego przyjaciołmi w zmowie. Dopiero w trzy godziny spostrzeżono ucieczkę.

Świeżo mianowany podsekretarzem kolonij Forster przemawiał na znakomitym mityngu w Bradford za stopniowem rozszerzaniem prawa wyborczego na klasy pracujące i zapewniał, że rząd wniesie bil reformy wyborczej.

Ameryka. Rzeczypospolite południowo-zachodniej Ameryki łączą się przeciw Hiszpanom. Peru, w którem górę wzięła rewolucja i obaliła akta poprzedniego rządu, mianowicie układ z Hiszpanią, wypowiedziało Hiszpanii wojnę i wysłało Chilijczykom na pomoc siedm parowych statków, które będą pod rozkazami admirała chilijskiego. W Quito zawarto sojusz zaczepno-odporny między Chili i Ecuador. Hiszpański admirał Pareja schwytał kupiecki statek chilijski „Mathias Cousino“, który wypłynął pod banderą angielską; poseł angielski w Santjago zażądał prócz zadosyćuczynienia banderze angielskiej, także 80.000 bitych piastrów wynagrodzenia dla właścicieli statków.

Od wydawnictwa.

Ogłaszamy prenumeratę na **Gazetę Narodową:**

Od 1. grudnia 1865 do końca marca 1866 . **6 „ 40 „**

Miejscowi i pocztowi prenumeranci *Gazety Narodowej,* którzy chcą otrzymywać **stenograficzne sprawozdania sejmowe,** zechcą złożyć naprzód albo przesłać do Administracji *Gazety Narodowej* po **3** cnt. od arkusza — **1** zlr. **50** cnt. za 50 arkuszy, albo **75** cnt za 25 arkuszy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. listopada.

△ Łatwo było do przewidzenia, że jedną z najwiekszych trudności w urządzeniu państwa austrjackiego stanowić będzie Kroacja. Kraj ten bowiem aczkolwiek niewielki, tak przez podział wewnętrzny na dwie części: wojskową i prowincjonalną, jak przez swe bliżej nieokreślone, ale zawsze antihistoryczne stanowisko, jakie zajął od roku 1848, znajduje się w wyjątkowem i nader trudnem położeniu. Trzeba niepospolitego rozumu politycznego, żeby zwalczyć wszystkie obce wpływy, przełamać różnorodne przeszkody i dojść do rezultatu, który by był korzystnym dla kraju i możliwym wobec państwa i wobec Węgier.

Dziś już sejm kroacki, który obraduje dopiero od kilkunastu dni, przedstawia obraz wewnętrznego rozstroju. Partja fuzjonistów, która chce porozumienia z Węgrami, i której istotnie na tem zależy, aby kraj wyszedł nareszcie ze stanu prowizorycznego i ukonstytuował się na podstawie historycznej, jako jedynie możliwej — opuściła salę obrad sejmowych. Zastanowienia godnem jest, że biskup Strossmayer, którego zaliczano zwykle w poczet anti-fuzjonistów, przyłączył się do tej partji, którą centraliści zwą madiarską, a która właściwie jest partją transakcji.

Chociaż jeszcze dokładnych wiadomości nie mamy o przyczynie tego zajścia, można jednak z krótkich depesz telegraficznych tyle wiedzieć, że delegaci z Pogranicza wojskowego przyłączają się do partji narodowej, partji, która jest wszelkiej transakcji z Węgrami przeciwną; że urzednicy sądu wyższego, tabuli banalnej (Banal-Tafel) zasiadają już dziś i głosują, że wybory zostały sprawdzone, i że ludzie kompromisu znaleźli się sztucznym sposobem w mniejszości.

Cała ta sprawa zdaje się być tak ciemną, że bez znajomości, choć pobieżnej, stosunków tamtejszo-krajowych, przebiegu i związku rzeczy zrozumieć trudno.

Urzędnicy, o których mowa, byli aż do roku 1848 wybieranymi przez kraj; od czasu organizacji bachowskiej, która objęła równą pieczołowitością i Węgrów i Kroatów, wprowadzając organizację biurokratyczną do krajów z tamtej strony Litawy położonych, o wyborach nie było przeto nigdzie mowy. Zabierało się wprawdzie w r. 1848 na zmianę i w tym względzie w Kroacji, ale nie przyszło do niczego, bo Kroaci chcieli zająć stanowisko niepraktyczne, t. j. niezależne i od Austrji i od Węgrów.

Ci tedy urzędnicy podług zdania prawników chorwackich, nie mają prawa zasiadania na ławach poselskich, szczególnie dopóki weryfikacja wyborów przeprowadzoną nie będzie. Wtedy dopiero rozstrzygniętoby merytorycznie, czy urzędników tych podczas tegorocznej kadencji zostawić, czy wykluczyć z sejmu.

Z drugiej strony pokazały się, jak głoszą, znaczne nieregularności w wyborach wojskowych Pogranicza, iż wybrano ztamtąd 50 kilka oficerów. Gdy przyszło do decyzji nad powyższym przedmiotem, to jest czy urzędnicy banalni mają brać udział w rozprawach nad weryfikacją wyborów, delegaci Pogranicza jednozgodnie dali afirmatywę.

Tym sposobem, gdy przyjdzie do konstatowania nieregularności wyborów Pogranicza, większość będzie po stronie połączonych delegatów Pogranicza, urzędników banalnych i partji antifuzjonistowskiej. Przebąkują także o machinacjach, które miały na celu, utrudnić kompromis i zrobić go zależnym od dyspozycji Węgrów, ale bliżej tych pogłosek nie warto jeszcze dziś dotykać.

Temi dniami rozstrzygnie się w Bernie i w Pradze, czy wnioski centralistów niemieckich, podobne do wniosku Tintego, otrzymają większość.

W Styrji podał Kaiserfeld podobny wniosek. O tem już dawnośmy wiedzieli, ale pocieszające jest oświadczenie komisarza rządowego Neupauera, które w połączeniu z deklaracją komisarza rządowego w Lincu zdaje się wskazywać, że ministerjum widzi w podobnych protestach przekroczenie kompetencji sejmowej. Pan Neupauer między innemi powiada: Ordynacje sejmowe nie zostały naruszone, zmiana statutu o Radzie państwa stała się potrzebną, bo nastąpiła rekonstrukcja spraw węgierskich. Jeżli więc ordynacje sejmowe nie są zasystowane, więc i granice praw i kompetencji sejmów powinny być ściśle przestrzegane.

Urzędowa styryjska gazeta powiada, że wniosek Kaiserfelda nie jest kłopotem dla rządu, ponieważ rząd ma przed oczyma cel, do którego dąży, i wie, jakiemi drogami do niego dójść. Trochę to niejasne tłumaczenie, ale za to krótkie. I to już postęp w urzędowych pismach i gazetach.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie, rozpoczęte przed 7mą godziną, ale zawsze jeszcze nie o 6tej, jak sobie tego wielu radnych życzyło — poświęcone było całkiem obradom nad statutem miasta Lwowa. Uchwalono w ogóle dnia wczorajszego 20 paragrafów od §§. 36—56 (dawniej 45—65) traktujących o prawie głosowania, obieralności, spisach wyborców, postępowaniu przy wyborach, o przyjęciu wyboru, o wyborach uzupełniających, o ukonstytuowaniu Rady miejskiej, tudzież o sprawdzaniu wyborów i rozstrzyganiu reklamacyj.

Rozpraw nie było wiele. Sprawozdawcy dr. Rajskiemu, który jest nie całkiem jeszcze zdrów, pomagał p. Madejski w wyjaśnieniach. Na wniosek tegoż ostatniego, poparty przez p. Wilda, zmieniła Rada §fy 36 i 39 projektu, przyznając prawo głosowania przy wyborach miejskich także „urzędnikom państwa i dworu“; na wniosek p. Wilda, poparty przez p. Rajskiego i Madejskiego przyznała prawo głosowania także „głównym“ (nie podstawionym) redaktorom pism politycznych i naukowych (§. 36 lit. g), tudzież na wniosek p. Prugara, poparty licznie — nadała prawo głosowania stowarzyszeniom przemysłowym miejscowym, opłacającym 52 złr. 50 c. podatku rocznego. Musimy tu co do redaktorów zrobić uwagę, że władze prasowe, opierając się na istniejących przepisach, nie dozwalają właściwemu redaktorowi podpisywać się na dzienniku „główny redaktor“, tłumacząc, że ustawa nie zna żadnego innego redaktora, jak tylko „odpowiedzialnego.“ Właściwi redaktorowie są tedy zwykle zmuszeni pisać się „głównymi spółpracownikami,“ i stosownie do tego należałoby przy 3cim odczyciu poprawić uchwalony wczoraj §. 36 statutu.

Nadto zmieniono §. 46. projektu w ostatnim ustępie, który orzekał, że zgromadzenia przedwyborcze odbywać się mogą tylko w „ostatnich dniach czternastu“ przed rozpoczęciem wyboru. Rada uznając ten czas za krótki, uchwaliła na wniosek pana Wilda „w ostatnich trzech tygodniach.“

Zresztą, prócz małych zmian redakcyjnych, przyjmowano §§fy zgodnie z projektem. Sprawozdawca zawiadomił przytem, że wszystkie wnioski i poprawki zasadnicze należy wnosić przynajmniej na 24 godzin przed posiedzeniem do komisji, a nie stawiać je doryweczo i często z wyraźnym brakiem rozpatrzenia się w projekcie.

Posiedzenie zamknął pan burmistrz przed samą 9tą godziną wieczorem.

K r o n i k a.

— **Amnestja.** Dowiadujemy się że sąd tutejszy karny już ostatecznie odłożył ad acta wszelkie procesa, wytoczone o popieranie powstania polskiego, a odnioślszy akt amnestji do szczegółowych wypadków uchwalił, iż amnestja obejmuje i tych, co albo przed śledztwem, albo z pod śledztwa, albo już skazani umknęli z więzienia, lub za granicą będąc na wolności.

— **Kasyno mieszczańskie** otworzone właśnie dzisiaj w domu fryzjera Majewskiego przy placu kapitulnym na 1em piętrze, zamierza zaprosić wszystkich posłów do jak najliczniejszego odwidzania kasyna, które będzie otwartem codziennie od 10. zrana do 12. godziny w nocy.

— **Z pod Tatrów** dnia 23. t. m., donoszą nam o zawiązaniu się w Nowym Targu komitetu przedwyborczego w celu porozumienia się nad wyborem posła z okręgu wyborczego: Krościenko i Nowy Targ. Do komitetu tego wchodzili pierwotnie ks. dziekan Zdrzelski z Hurkowy, ks. Słomka z Ludzimierza, p. Laur kupiec z Nowego Targu i ks. Miś z Odrowąża. Na pierwszem przedwyborczem posiedzeniu 23. tm. byli obecni wszyscy księża Nowotargszczyzny, kilku obywateli i 30 górali. Omal się całe zgromadzenie nie rozeszło bezskutecznie; dopiero pan Konrad Fihauser z Klikuszowy zjawiwszy

się, ożywił nieco zgromadzenie. Ks. Zdrzelski, wybrany za przewodniczącego, polecił jako kandydata pana Fihansera, który dziękując za zaufanie podniósł, że już był by czas usunąć wszelką nienawiść między panami a ludem wiejskim i zaręczył uroczyście, że pańszczyzna nigdy niewróci, iż dawny pan i włościanin są teraz sąsiadami, nie różniącymi się w niczem wobec prawa; w końcu oświadczył, że, gdyby był obrany posłem, obok innych spraw krajowych, popierać będzie szczególnie sprawę oświaty ludu. Ponieważ na wezwanie prezesa nikt nie wystąpił z inną kandydaturą, zrobiono próbne głosowanie, z którego kandydatura pana Fihausera wyszła większością głosów w porównaniu z głosami za ks. Zdrzelskim. Na uwagę pana Fihausera, że może sejm oświadczy się jeszcze za posłem Marszałkiewiczem, przywracając mu utracony mandat, odezwało się kilka głosów za wyborem pana Marszałkiewicza, poczem pan Fihauser chętnie od kandydatury na ten wypadek ustąpił. Ks. Zdrzelski oświadczył potem, że chociaż jako kapłan ma wiele zatrudnienia, przecież będąc pierwej Polakiem niż księdzem, przyjmuje kandydaturę. Są jeszcze między góralami inni nieznani kandydaci, więksi posiadacze jednak i księża popierają pana Fihausera.

Podczas całej czynności przedwyborczej szczególnie gorliwie zachęcał do wytrwałości i jedności ksiądz Ajis. Zaszczytnie spisali się także Podhalanie z Zakopanego, a między nimi Staszeczko, gospodarz, który na posiedzeniu powiedział: „Wysoki rząd niech nam więcej ufa, niż dotychczas, a tedy i my mu więcej zaufamy." Włościanie z Zakopanego w ogóle celują przywiązaniem do sprawy narodowej, mają więcej od innych oświaty, głównie za staraniem pp. Homolaczów i ks. Stolarczyka. Wybór posła odbędzie się 30go bież.

— *(B)* Z Brzeżańskiego d. 26. listopada. W ubiegłym tygodniu wybuchł w Sarnkach górnych, powiecie bursztyńskim pożar dwa razy i spalił dwom gospodarzom wszystkie zabudowania. Licząc na cyfry, szkoda nie jest wielka, lecz ogromną jest dla biednych włościan, których przy powszechnej nędzy rujnuje do szczętu.

— *(B)* Krukienice 24 listopada. W numerze 242 *Gazety Narodowej* w Kronice czytamy z pod Mościsk, że w Lackiej Woli z rządcą ekonomicznym, który na inną posadę się przenosił, tamtejsi gospodarze nader czule się żegnali, że [illegible] dziwie czarującą była chwila dla człowieka obcego, patrzeć na ścisk gospodarzy, kobiet i dzieci i t. d., jednych z prośbą, aby ich nie opuszczał, drugich [illegible] za odebrane dobrodziejstwa, rady, nauki.

Bardzoby to było pożądanem, gdyby podobne objawy wiejskiej ludności często się zdarzały przez wspólne [illegible] moralnie i materjalnie, niż dziś stoi, wspierając się wzajemnie z prawdziwą miłością i wiarą chrześcijańską, a byłby to oraz dowód, że [illegible] zabiegów [illegible] nieżyczliwych, takowy nie daje się obałamucać. — Co się tyczy ludności lacko-wolskiej, znając usposobienie takowej i stosunki do tamtejszego dworu, podaną manifestację pożegnalną za przesadzoną uważać musimy, gdyż [illegible] najzapalczywszy proces [illegible] z podanego więc w Kronice artykułu przez świadka naocznego wnosić nam wypada, że świadek w czasie opisanego pożegnania w nadzwyczajnie fantastycznem musiał być usposobieniu i dziwić się nie można, bo jako obcy widząc zapewne przy pożegnaniu kilkunastu dworskich parobków z żonami i dziećmi, wymarzył sobie naoczny świadek czułych chłopków lacko-wolskich.

W Zaleszczykach stanie w krótkim czasie murowany most na Dniestrze. Projekt tego mostu będzie wypracowany przez krajową władzę budowniczą i przedłożony do sankcji najwyższej, połowa wydatków będzie wliczoną już na r. 1866 w preliminarz dróg utrzymywanych ze skarbu państwa. Dotychczasowy most łyżwowy nie zapewniał stałej komunikacji Galicji z Multanami i Bukowiną, zwłaszcza przy wysokim stanie wody na wiosnę.

— **Klemens Ryżewski**, nauczyciel szkoły trywialnej w Jamnicy w powiecie stanisławowskim, ofiarował 20 złr. na utworzenie fundacji zakupna premii dla uczniów tejże szkoły.

— **Medale dla nauczycieli ludowych.** Francuzki minister oświaty, Duruy, starając się wszelkiemi sposobami o podniesienie i rozszerzenie oświaty między ludem w ogóle, a szczególnie między dorosłymi, postanowił, korzystając zręcznie z ambicji Francuzów, zaprowadzić dla każdego departamentu złoty medal w wartości 200 franków, który temu nauczycielowi ludowemu będzie przyznany, który od 1. października 1865 do 1. kwietnia 1866 wykaże najwięcej postępu w nauczaniu dorosłych.

— **Gwardja przyboczna ks. Esterhazego** została postanowieniem ks. Pawła ze względów oszczędności zniesioną. Gwardja ta stanowiąca dawniej cały batalion, zeszła w ostatnich latach na kompanię, a w końcu na 24 ludzi. Żołnierzy do tej gwardji rekrutowano z dóbr książęcych i wybierano najroślejszych i najprzystojniejszych. Ubiór ich był pyszny, składający się z niebieskiej atyli z potrzebami złotemi, czerwonych spodni i wysokiej czapki grenadjerskiej. Część tej gwardji towarzyszyła ordynatowi zawsze w podróżach, reszta zostawała w zamku na załodze. Ks. Esterhazy był więc ostatnim z magnatów, którzy mieli swoją nadworną milicję.

— **Znany gramatykarz Jan Nep. Deskiewicz**, wydał właśnie własnym nakładem w Rzeszowie dziełko pod tytułem: *„Treść gramatyki polskiej, czyli wykład najtrudniejszych przedmiotów w naszym języku rozwiązujący, pisownię uważający, mogący służyć nauczycielom za przewodnika a dojrzałym rodakom, z nową gramatyką dołączeniem kilku rozbiorów nowszych gramatykarzów.* „Jestto wydanie owych wykładów gramatyki wraz z krytyką obszerną gramatykarzów i pisarzy, jakie miał autor w seminarjum łacińskiem w Przemyślu r. 1858, wzbogaconych teraz wielu notami, krytykującemi różne późniejsze dzieła i ich pisarzy. O tych ostatnich oprócz w notach, mówi autor obszerniej w osobnym dziale swego dzieła w „Rozbiorach nowszych gramatykarzów", które są świeżo drukowanemi recenzjami, jakie autor napisał i przygotował do druku zaraz po pojawieniu się jakiegoś dzieła, [illegible] Pisownia użyta w tem dziele jest taka, jaką właśnie autor w dziele stawia i jej broni.

— **Teatr polski.** Zapomnieliśmy wczoraj donieść, że zapowiedziane pozawczoraj afiszami przedstawienie Dyrekcja cofnęła tę sztukę. Najlepiej uczyni gdy ją złoży ad acta zupełnie i na drugi raz podobnej sztuki nie wprowadzi na scenę.

— **TEATR POLSKI.** Dziś „Marja Joanna" czyli **Kobieta z gminu**, dramat w 5ciu aktach. Występ gościnny pani Ludwiki Laskowskiej, artystki teatru wileńskiego, prześladowanego i zniesionego w końcu przez satrapów moskiewskich. Pani Laskowska starała się dostać do teatru w Warszawie, ale bezskutecznie. W teatrze naszym wystąpi kilka razy gościnnie, nim będzie tu lub gdzieindziej stale zaangażowana.

— **(Nadesłane).** Uczynione mi w nr. 271 *Gaz. Nar.* przez p. Wierzbiańskiego zarzuty, muszę w całości jako niezgodne z prawdą odeprzeć. Co się zaś tyczy mniemanej protekcji, oświadczam stanowczo, że o protekcję nigdy i nigdzie się nie starałem i nadal starać nie myślę. *Adam Fedorowicz.*

— **Korespondencja** od wydawnictwa *Gazety Narodowej*: P. X. w Z. Dobrze.

Cholera. Pod takim napisem wyczytałem w *Gaz. Narod.* z d. 21. bm. środki przeciw tej chorobie przez dr. Jasińskiego podane, jak domyśliwać się należy dla dobra ogółu i uspokojenia umysłów, którato pieczołowitość znajdzie niezawodnie należyte ocenienie, jakoteż uznanie ze strony światłej publiczności i ze strony sanitarnej komisji.

Pominąwszy ogólną treść i doniosłość rzeczonego artykułu muszę przecież przemówić kilka słów, tyczących się homeopatycznego sposobu leczenia cholery epidemicznej.

Dr. Jasiński kreśląc oznaki cholery w różnych odstępach, podaje hygieniczno-dyetetyczne przepisy i wspomina oraz o środkach prezerwatywnych w Aleopatji używanych, między innemi też z szyderstwem o środkach prezerwatywnych w homeopatji zaleconych następującemi słowy: „Kto zaś woli zażywać leki w formie tak zwanych homeopatycznych pigułeczek, ten może w aptece kazać narobić takich makowcowych pigułeczek i przechować je na chwilę potrzeby; w czasie epidemii cholery panującej w Wiedniu 1854 r. każdy ze znajomych mi tam homeopatów pierwszej kategorji.*) nosił przy sobie zapas pigułeczek tego rodzaju".

Za pieczołowitość dr. Jasińskiego dla zwolenników homeopatycznego sposobu leczenia, muszę jako najstarszy z pomiędzy galicyjskich homeopatów w imieniu homeopatycznej publiczności podziękować, ostrzegając ją, że nie bardzo można zawierzać ludziom, którzy z przeciwnikami swego systemu walczą nie mężkiemi dowodami, ale płytkiemi, niby dowcipnemi konceptami, i to w tak ważnych sprawach, jak zdrowie i życie człowieka.

W dziele p. n.: „Nauka Homeopatji" znajdzie szan. publ. w ustępie „Cholera" nietylko przepisy zachowania się podczas cholery epidemicznej, ale oraz wskazane lekarstwa i jak ich używać. Dla zwolenników homeopatycznego sposobu leczenia, niech to posłuży dla zaspokojenia umysłu, że homeopatyczna metoda okazała się w najopłakańszem świetle podczas wszystkich epidemij cholery od roku 1831, a w roku 1855 mieliśmy najlepszy tego dowód, bowiem św. p. dr. G. Schreter miał 400 pacjentów cholerą złożonych, z których mu tylko 20 umarło, podczas gdy przy aleopatycznej kuracji 50—60% umierało. Tak korzystne statystyczne cyfry podają szpitale homeopatyczne we Wiedniu, w Lipsku, w Monachium, Brukseli i Paryżu.

Kto jest zwolennikiem homeopatji, niech jak przy każdym sposobie leczenia ufa w Opatrzność boską, niech żyje podług przepisów w wyżwymienionem dziele zawartych, będąc pewnym, że nie będzie potrzebował w razie napadu cholery epidemicznej ani proszków ani kropel makowca (opium) ani też chlorku rtęci (mercurius), których homeopatja nigdy w tej chorobie nie używała.

Na początku bm. zgromadzili się lekarze homeopaci i uradzili, ażeby każden z nich miał dostateczną ilość wskazanych w tej chorobie homeopatycznych lekarstw w proszkach, które w naglącej potrzebie podług dołączonego przepisu pacjent choleryczny używać może, nim lekarz osobiście mu w pomoc przybędzie.

Proszki z dołączonym opisem dostaną ubodzy bezpłatnie. — *Dr. Kaczkowski*, homeopata.

*) O kategorjach homeopatów, jak je dr. Jasiński w odsyłaczu tego artykułu podaje, pomówimy w odpowiedzi na jego broszurkę p. n. „Homeopatja, jej zasady [illegible]

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, iż poselstwo austrjackie w Petersburgu otrzymawszy polecenie z Wiednia, wstawiło się za ryczałtowem uwolnieniem wszystkich przez moskiewskie sądy wojenne skazanych poddanych austrjackich. Wstawienie się to miało być dosyć skuteczne, i oczekują wkrótce ukazu carskiego, uwalniającego wszystkich z Austrji skazanych.

W Lublańskim sejmie dnia 27. bm. motywował p. Bleiweis swój wniosek wśród częstych okrzyków „Dobro." Przed głosowaniem prosił br. Apfaltern o przetłumaczenie na niemieckie, co też uczyniono; p. Toman zaprzecza stanowczo, aby marszałek miał prawo polecać komu uskutecznienie tłumaczenia. Wniosek upada 18 głosami przeciw 14. Potem uzasadnia Auersperg swój wniosek, który został także przyjęty 17 głosami przeciw 15. Odnośna komisja składa się z posłów: Apfalterna, Auersperga, Suppana, Deszmana, Kromera, Obresy i Mulleya.

W Zadarze na posiedzeniu sejmu d. 27. bm. wnieśli trzej posłowie adres dziękczynny do tronu za manifest wrześniowy, inni trzej wnieśli adres składający hołd z powodu najw. pisma odręcznego z d. 7. listopada. Sejm postanowił oba adresy wziąć pod jeden wspólny rozbiór, i polecił komitetowi wypracowanie jednego adresu.

Z Parenzo d. 27. b. m. donoszą o uchwale sejmu na wniosek Wydziału krajowego, aby wystosować adres dziękczynny i poddańczy z powodu manifestu i patentu z d. 20. września. Ułożenie jego powierzono komitetowi z pięciu [illegible]

W Zagrzebiu d. 27. listopada przeszło trzecie posiedzenie sejmu spokojnie i z umiarkowaniem. Bana przyjęto przy wejściu hucznemi „Zivio!" Fuzjoniści z biskupem Strossmayerem nie przybyli, również czterej sekretarze wybrani prowizorycznie z sejmu, z których jeden odjechał z deputacją do Wiednia, t. j. Mrazowic, jeneralny referent centralnego komitetu, sprawdzającego wybory, który przedłożył był niektóre akta, potrzebne do ukonstytuowania się sejmu. Sejm polecił po kilku mowach objaśniających położenie, komitetowi dziesięciu, wybranemu z pośród siebie, aby postarał się o brakujące akta sejmowe, na podstawie których nastąpi ukonstytuowanie się sejmu.

Większa część mówców ogłosiła w swych mowach fuzjonistów odpowiedzialnymi za skutki niebytności i za ciężary i szkody, jakie kraj z tego powodu poniesie, wybrawszy pierw prowizorycznie dwóch sekretarzy, Spuna, koncepistę nadwornej kancelarji i Stahuljaka, nadżupana z Syrmji. Banowi dano pełnomocnictwo do wezwania czterech nieobecnych notarjuszów, aby pełnili swe obowiązki, po czem zamknięto posiedzenie. Deputacja fuzjonistów odjechała już do Wiednia. Mrazowic i Mirko Horvat nie chcą wydać protokołów o sprawdzaniu wyborów. Na 28. tm. nie zapowiedziano posiedzenia.

Z Kołoszwaru donoszą d. 26. t. m. o wniosku do protestu ze strony Rumunów, który ma się przedłożyć sejmowi. Projekt do tego podał na konferencji Rumunów poseł Ratin. Żąda on sejmu na podstawie z roku 1864, ogłasza ustawy z roku 1848 za obowiązujące, ustawy zaś z roku 1863 za prawne, [illegible] październikowy za jedyny punkt wyjścia. Do dziś, to jest do 26. b. m. nie podpisał jeszcze nikt tego protestu. Centralistyczna frakcja Saksonów robi także wielkie ale próżne usiłowania do połączenia wszystkich posłów saksońskich.

Z Paryża d. 27. listopada o godzinie 4tej popołudniu telegrafują, że subskrypcja na pożyczkę austrjacką już zamknięta. W Comptoire d' escompte podpisano prawie 350.000, w Credit foncier 150.000 obligacyj. W Amsterdamie i Antwerpii są subskrypcje równie znaczne.

Z Florencji d. 27. tm. donoszą o okólniku, rozesłanym reprezentantom Włoch, z oświadczeniem, że ministerjum musiało odrzucić propozycje austrjackie względem handlowych ułatwień dla Lombardji, gdyż mogłoby na nie przystać tylko wtedy, gdyby się odnosiły do całych Włoch.

Gazeta Wiedeńska z dnia 28go b. m. ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 21. listopada zniżające z początkiem Nowego roku opłatę listową (porto) na 5 centów od jednego listu, nie dochodzącego ciężarem jednego łuta wagi celnej, a to na cały obszar monarchii austrjackiej bez różnicy odległości.

W Konstantynopolu miała komisja rumuńskich dóbr klasztornych jedno posiedzenie, nie ułatwiwszy jednak żadnym sposobem ugody między spierającemi się stronami, miano zamiar urządzić rzecz tak, aby rząd księstw Naddunajskich i patrjarchowie bronili swej sprawy przed komisją. Patrjarchowie odmówili jednak stanowczo, i żądają, aby wnioski księcia Kuzy doręczano im z komisji nie inaczej tylko pisemnie, a oni również w ten sposób pisemnie i tylko na ręce komisji będą się mogli w tej sprawie oświadczać. Tak więc stoi ta sprawa jeszcze zawsze na dawnem stanowisku.

Z Warszawy piszą do *Bresl. Ztg.* d. 26. bm., że podług planu Milutyna będzie Kongresówka podzieloną na 11 gubernij: Warszawską, Piotrkowską, Kaliską, Radomską, Kielecką, Lubelską, Chełmską (ruską), Siedlecką, Płocką, Łomżyńską i Sejneńską. Skoro *Dzien. Warsz.* przyniósł wiadomość o amnestji dla Galicji, powtórzyły ją tutejsze dzienniki polityczne z zacytowaniem urzędowego tego dziennika, jako źródła, jednak i tego zabroniła cenzura, a zatem jak dotąd tak i nadal nie istnieje dla moskiewskiej cenzury żadna amnestja dla Galicji.

Czwarte posiedzenie sejmu lwowskiego.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 12tą. Już to rozpoczynanie posiedzeń o godzinie 11tej jest dla stosunków naszych bardzo niedogodne. Trzeba było uwzględnić powszechny obyczaj i zwyczaj w zatrudnieniach naszego miasta, równie jak i odchodzenie poczt, przy ustanowieniu początku posiedzeń. U nas tylko wyjątkowo panowie więksi jadają obiady po trzeciej lub o czwartej. Nawet tylko w jednym Żorża hotelu obiady dają i o tej porze. Ztąd więc wypływają niedogodności dla posłów i dla publiczności. Dla kilku panów, przyzwyczajonych wstawać później, nie powinno się było ustanawiać niestosownej godziny 11tej do rozpoczęcia obrad. Stosownie do krajowego trybu życia jeźli nie 9ta, to przynajmniej 10ta godzina byłaby najodpowiedniejszą, tak, żeby posiedzenie kończyło się między 1szą a 2gą godziną popołudniu.

Po odczytaniu protokołu ksiądz Ruczka czyni uwagę, aby protokoła były krótsze, i nie zawierały motywów do wniosków.

Poczem przyjęto protokół. Marszałek wezwał sekretarza, aby odczytał wniosek złożony do laski marszałkowskiej następującej treści:

1) Zabezpieczenie od szkód ogniowych gmin włościańskich jest koniecznością.

2) Należytości asekuracyjne wraz z podatkami ściągać się mają.

3) Komisja sejmowa, zniósłszy się z Towarzystwem ogniowem krakowskiem, ułoży projekt ogólnego krajowego stowarzyszenia ubezpieczającego od szkód ogniowych. Wnioskodawcy: Rutowski, Ruczka, Kobyiarz, Szpunar, ks. Stempek, Pudło, Kozioł, ks. Olcyngier.

Gdy wniosek należycie podpisami już jest wydrukować i na następnem posiedzeniu drukowany przedłoży posłom.

Z porządku dziennego przedstawił referent Kraiński następujące wybory do sprawdzenia: posłów Stanisława Starowiejskiego, Edwarda Gniewosza, Ludwika hr. Wodzickiego, Dra. Michała Gnoińskiego, Dra. Maurycego Kabata i Apolinarego Hoppena, hr. Russockiego, (ci wszyscy z większych posiadłości) dalej Dra. Maxymiliana Landesbergera, (z Kołomyi) Jakoba Szwedzickiego (z powiatu lwowskiego i winnickiego), ks. Stępka Wojciecha, (z Dubieckiego i Brzozowskiego powiatu) i Ant. hr. Golejewskiego (z posiadłości większych).

Wszystkie wybory sejm uznał za ważne. Ostatni wybór był jakiś czas zakwestjowany, z powodu, iż hr. Golejewski był pod śledztwem o zbrodnię naruszenia pokoju i od tego śledztwa został uwolnionym dla braku dowodów. Minister stanu z powodu tego wyboru właśnie oświadczył, iż takie uwolnienie od śledztwa dla braku dowodów nie może odbierać obieralności do sejmu, a tylko uwolnienie od zaskarżenia z braku dowodów ma ten skutek. Wydział krajowy jest tego samego zdania i wniósł o uznanie ważności tego wyboru.

Dalej Dr. Smolka referuje wybór w miejsce ks. Adama Sapiehy wybranego Zygmunta Kozłowskiego. Wybór uznano za ważny. Zaszły w tym względzie niektóre niedokładności. Najważniejsza, że komisja wyborcza nie odbierała od wyborców kart legitymacyjnych. Lecz gdy skonstatowano, że istotnie każdy się legitymował kartą przy wyborze, więc Wydział wnosi o uznanie ważności wyboru. Przytem nadmienił referent, że Namiestnictwo zapowiedziało, iż przy następnych wyborach już przy rozpisaniu poleci komisarzom rządowym do pilnowania, aby karty legitymacyjne wyborcze odbierano.

Marszałek wzywa posłów, których wybór uznano za ważny, aby złożyli przepisane statutem krajowym przyrzeczenie do ręki marszałka. Sekretarz Grocholski czyta rotę a posłowie podają rękę marszałkowi na znak przyjęcia przyrzeczenia.

Poczem sekretarz Grocholski czyta wniosek następujący, złożony do laski marszałkowskiej podczas posiedzenia: Wniosek naglący — Wysoka Izba wybierze komisję z ośmiu członków do rozpoznania kwestji wekslowej pomiędzy włościanami i do ułożenia odpowiedniego projektu do prawa dla położenia tamy dalszym następstwom. Na wniosku tym podpisanych jest kilkadziesiąt posłów z mniejszych posiadłości, a pomiędzy nimi pp. Cichosz, Drózd, ks. Morgenstern, Liszcz, ks. Stepek, Pudło, Kobylarz, Kozioł, Szpunar, ks. Ruczka, dr. Józef Zdun, — nakoniec Zatwarnicki, poseł stryjski. Rzecz szczególna, że wniosku tego nie podpisali także posłowie ze wschodniej Galicji, gdzie rzeczona klęska lichwy grasuje może jeszcze w większej mierze niż w zachodniej, a sprawa jest jednakową w obu częściach kraju.

Przy tym wniosku jest także podanie, będące niczem innem, jak tylko uzasadnieniem wniosku, na osobnym arkuszu spisane. Grocholski zwróciwszy uwagę na tę drobną nieformalność, odczytuje całe to niedługie podanie, które w treściwych a prostych wyrazach kreśli klęskę i niedolę, pod którą upada stan włościański, ten wprawdzie surowy ale bardzo uczciwy żywioł narodowy, wskutek lichwy, biorącej 100 za 100 a może i więcej, i szkodzącej „bardziej społeczeństwu włościańskiemu, a osobliwie narodowemu niż cholera". Przy braku kredytu w kraju, przy ogólnej nędzy, przy długiej dużo piśmiennej procedurze itp. lichwa ta rozpostarła się po wszystkich warstwach ludności, a dokument ten (weksel) czysto handlowy, wcisnął się do dworów ziemiańskich i chat włościańskich, gdzie szerzy ruinę i zniszczenie, bo nędza nie zna rozwagi. My tedy — piszą w końcu posłowie włościańscy — zanosimy wniosek, aby wysoki sejm wybrał komisję z 8 członków, a to z 5ciu mężów fachowych i 3 wieśniaków do rozpoznania tej sprawy, i do ułożenia projektu względem ograniczenia czynności wekslowych pomiędzy włościanami a może i mieszczanami.

Zyblikiewicz zabiera głos, i sądzi, że wnioskodawcy nazywając swój wniosek „naglącym", nie myśleli tego w znaczeniu regulaminowem, uważali po prostu tylko sprawę za naglącą, ale nie wniosek. Proponuje przeto, aby wniosek ten traktować jak każdy inny zwykły wniosek, t. j. książę marszałek każe go wydrukować, rozdać pomiędzy posłów, i postawić jak najprędzej na porządku dziennym do pierwszego czytania. Książę marszałek przyrzeka to uczynić.

Marszałek: Podług regulaminu, prowizorycznie przyjętego, powinno być 12 rewidentów do przeglądania i prostowania stenograficznych sprawozdań. Gdy dopiero 6 jest wybranych, więc należy wybrać jeszcze 6.

Ks. Koziński czyni uwagę, iż należałoby aby się rewidenci mieniali w pełnieniu tego obowiązku, bo niepodobna spełniać go jednym i tym samym.

Poczem po 10-minutowej przerwie przystępuje sejm do wyboru, oddając kartki podług sekcyj. Wielu posłów przy głosowaniu nie było obecnych, rozeszli się po salach innych lub do bufetu.

Po ukończeniu głosowania na 6 rewidentów skrutatorowie Paszkowski, Łoziński i Hubicki zabierają urnę i udają się na ustęp.

Ks. marszałek z uwagi, iż naglą jest rzeczą, aby wybraną została jak najprędzej uchwalona przedwczoraj komisja dla sprawy funduszów krajowych, zamyka posiedzenie o g. 1, wezwaniem, aby sekcje bezzwłocznie przystąpiły do wyboru rzeczonej komisji.

Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 11tej z rana. Na porządku dziennym: 1) Pierwszy odczyt wniosków rządowych o urządzeniu gmin, obszarach dworskich i reprezentacji powiatowej. 2) Drugi odczyt i obrady nad projektem regulaminowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Budowa stałego mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami. Jego cesarska Mość na prośbę gminy miasta Zaleszczyk, do stop tronu podaną, najłaskawiej zezwolić raczył, ażeby projekt do budowy stałego mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami, przedłożony był do najwyższej sankcji, i ażeby wniosek względem wykonania tego projektu przedłożony był w miarę, jak finanse państwa na to pozwalają. Według najwyższego tego postanowienia wypracowany będzie w urzędzie budowniczym rządowym projekt, odpowiadający najnowszym postępom w sztuce budowania mostów, na most ten tak ważny dla komunikacji Galicji z Multanami i Bukowiną, a równie ważny dla codziennej komunikacji między włościanami na prawym brzegu Dniestru leżącemi a Zaleszczykami. Połowa kosztów budowy zamieszczona już będzie w preliminarzu dróg rządowych na rok 1868. Kto zna silny prąd Dniestru i niemożność utrzymania nieprzerwanej komunikacji przez most łyżwowy, kto zna trudności i niebezpieczeństwo przewozu Dniestru przy wylewach i rzucaniu lodu, kto zna nakoniec niewygode mostu łyżwowego dla żeglugi i spławu — ten wiadomość o znakomitej zamierzonej budowie mostu, z radością pewno powita.

(B) **Z Brzeżańskiego** 26. listopada. *(Podzielność i komasacja gruntów włościańskich).* Ponieważ na teraźniejszej kadencji sejmowej podług wszelkiego prawdopodobieństwa rozbierane będą prawa podziału gruntów włościańskich i zaprowadzenie tabuli na takowe, przeto nie od rzeczy będzie pomówić o komasacji gruntów, która z powyższemi wnioskami w najściślejszym stoi związku.

Pod komasacją gruntów rozumiemy najprzód wydzielenie gruntów dworskich i kościelnych z pomiędzy włościańskich, a następnie połączenie tych ostatnich w pewną całość.

Powody, przemawiające przeciw obecnemu rozłożeniu pól są następujące: 1) Przez pomieszanie gruntów dworskich, kościelnych i włościańskich, pole np. ugorowe i przeznaczone na pastwiska bywa częstokroć dla właściciela swego zamknięte i nieużyteczne, gdyż wązką drożyną polową niepodobna jest zapędzić tam bydła lub koni bez narażenia sąsiadów na znaczne szkody. Uważać także należy, że w skutek takiego pomięszania gruntów, linia graniczna staje się zbyt długą, co jest znowu powodem i częstych sporów granicznych i szkód wzajemnie w polu doznanych. 2) Wskutek nadzwyczajnego rozdrobnienia i rozrzucenia pól, tracą włościanie przy pracach w polu bardzo wiele czasu. 3) Ponieważ rola włościańska składa się z samych wązkich niw, przeto dobrej mechanicznej uprawy nie da się na takowych zastosować. 4) Włościanin tak samo nie jest w stanie zaprowadzić na swoich gruntach korzystnego płodozmianu, albowiem przymuszony jest razem z innymi wypuścić corocznie pewną część pól w spólny ugór, bez względu na to, czyli te pola ugorować wypada lub nie, a zatem wszelki postęp w gospodarstwie jest dla niego zamkniętym, a wszelkie wzory bezkorzystne, i można śmiało twierdzić, że grunt włościański przy obecnym składzie rzeczy, przynajmniej o jedna trzecią mniej niesie pożytku, jakby pod innemi warunkami nieść powinien.

Warunki te osiągnięte zostają przez komasację gruntów.

Ponieważ zaś połączenie gruntu każdego pojedyńczego włościanina w jeden tylko kawałek, podlega pewnym niedogodnościom, przeto korzystniejby było, gdyby grunt pojedyńczy połączono w kilka kawałków, położonych w różnych stronach miejscowych pól.

Grunt np. 10morgowy rozstrzelony meraz na kilkadziesiąt parcel, skomasowanyby został w 4—6 kawałkach, a ilość takich kawałków zależałaby od miejscowości każdej osady.

Chcąc zapobiedz powtórnemu rozdrabnianiu gruntów włościańskich, możnaby taki kawałek ziemi uważać jako jednostkę niepodzielną, tudzież jako jednostkę zdolną stanowić hypotekę. Tym więc sposobem komasacja gruntów nietylko w ścisłym zostaje związku z podziałem gruntów włościańskich i z zaprowadzeniem tabuli dla takowych, lecz powinna nawet obie te sprawy poprzedzić.

(B) **Z Londynu** 24. listopada. **(Handel Galicji z Anglią).** Już wam wspomniałem że kupcy tutejsi, z którymi w bliższy weszliśmy stosunek, starannie śledzą wszystko, coby mogło im otworzyć porozumienia się handlowe z Galicją. Dotykalnie czują, że Galicja w szczególności a Austrja w ogóle, opłacają haracz Prusom, i pozwalają koalicji kupców wrocławskich, korzystać z obojętności kupców lwowskich. Być może że ta gorzka prawda, niepodoba się; ale my liczymy na patrjotyzm galicyjskich mieszkańców, i jesteśmy przekonani że nam naszej otwartości za złe nie wezmą. Tutejsze doniesienia wykazują, że przedsiębiorstwo kupców lwowskich nie sięga daleko, że ich stosunki kończą się w Wrocławiu. Jaki tego skutek? Surowe płody zakupione we Lwowie, przechodzą przez monopol kupców wrocławskich, którzy czyszczą zboże, wełnę, a często udają, że kupców nie masz na płody i wyroby, i po niskiej cenie to zakupują, coby kupcy galicyjscy lepiej sprzedać mogli, gdyby się obyli bez ich pośrednictwa, i wprost do Anglii przesyłali co dziś do Wrocławia wyprawiają.

Pisma galicyjskie doniosły, że kilkaset wołów wysłanych do Wrocławia, nie znalazło nabywcy, i że musiano je sprzedać po zniżonej cenie. Podnosili ramiona na tę wiadomość kupcy tutejsi, i ubolewali nad prostotą kupców lwowskich, którzy tego nie widzą, że są ofiarą koalicji kupców wrocławskich. Na stacjach angielskich dowożone woły, barany i wszystko co potrzeba do dziennej żywności, sprzedaje się natychmiast: nie zdarzyło się jeszcze aby kiedykolwiek na tego rodzaju potrzeby, kupca zabrakło.

Sprawiedliwie można narzekać na drobnych kupców, co żyją z dnia na dzień, i których całym rozumem tanio kupić, drogo sprzedać. Nie należy z tego powodu gromić handel. Owszem trzeba go uzacnić i podnieść do wyższej potęgi. Handel jest dobrodziejstwem dla kraju, kiedy wyrobom miejscowym otwiera wywóz za granicę, i stara się płodom miejscowym nadać jak najwyższą wartość. Kupcy lwowscy biorą udział w życiu politycznem: z radością witamy ten pierwszy połysk ich swobody obywatelskiej; ale ci co w Europie mają na nich zwróconą uwagę, oddadzą im należną sprawiedliwość, gdy się zjednoczą, gdy połączą swoje stosunki i środki, aby uwolnić Galicję od haraczu i nadużyć kupców wrocławskich. Znajdą do tego wszelką łatwość w Londynie. Mamy pod ręką potrzebne żywioły do zawiązania poważnego stowarzyszenia, które poprze ich usiłowania. Kupcy angielscy sięgają po płody i wyroby w najodleglejsze ziemi zakątki, czemużby nie mieli porozumiewać się z Galicją, ze Lwowem. Ale do kogo dziś mają się udać? Niech nad tem się zastanowią miejscy gospodarze; niech to rozbiorą możniejsi i światlejsi kupcy.

Z Pragi czeskiej 26. listopada. Okowita kartoflanka 39—39¼, melasowa 37—37½, na dostawę w grudniu kartoflanka 35 c. za gradus. Koniczyna biała w najlepszym gatunku 36, przednia 34—35, średnia 27—28 złr., czerwona spada, cena 27 złr. za cetnar wagi wiedeńskiej jest nominalna. Pszenicy mierzyca 82—86 fnt. 4.16—4.66, 79—81 fntw. 3.86—4,13, żyto 80—82 fntw. 2.96—3.46, 79 fnt. 2.86—2.93; jęczmień 71—75 fnt. 2.26—2.73, 68—70 fnt. 1.96—2.20; mierzyca grochu 4.50, soczewicy 9.40, owsa 46—79 fnt. 1.50 do 1.62, 43—44 fnt. 1.45—1.47. Cetnar siana 2.70—2.90—3 zł., słomy 1.65.

Wiedeń 27. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono 1579 wołów węgierskich, 340 besarabskich polowych a 900 krajowych niemieckich z Morawy i Szląska. Targ był zły. Besarabskie sprzedawano na wagę 17, 18 do 19¾ złr.; węgierskie polowe po 18 do 20; stajenne 21 do 23 złr. Około 500 wołów po największej części niemieckich zostało niesprzedanych.

J. Krzysztofowicz.

Część urzędowa.

Gmina **Grzechynia** w Wadowickiem urządziła u siebie szkołę ludową. To samo gmina **Brzegi** w Samborskiem i **Remenów** w Żółkiewskiem, do czego przyczynił się dziedzic Remenowa Konstanty Drzewiecki, dzierżawca Jan Pietruski i arędarz Mejlech Milch.

Powiatowa dyrekcja skarbu w Sanoku wydzierżawia dnia 15. grudnia r. b. podatek konsumcyjny od wina i mięsa.

Auskultant sądowy **Adolf Podwin** mianowany adjunktem przy sądzie krajowym w Krakowie; Michał Skwirzyński nauczycielem szkoły głównej w Gorlicach.

Przyjechali do Lwowa dn. 27. listopada. Pp. hr. Potocki Maur. z Zatora, Petrowicz Franc. z Wołostkowa, Gumowski Hier. z Przemyśla, Gutowski Jul. z Nowego Sączu, Wołodkowitsch Konst. z Kijowa, Jaroczewski Joach. z Białocerkwi, ks. Lubomirski Hier. z Nieżynic, hr. Stadnicki Ed. z Krzeszowic, br. Horoch Sew. z Moraśca, Szeliski Kazim. z Chodaczkowa, hr. Łoś Ang. z Bortkowa.

Wyjechali ze Lwowa dnia 27. listopada. Bp. Rozwadowski Stan. do Kurowic, Zwolski Jul. do Byniec zagór., Listowski Aleksand. do Korczna, Cieneniewicz Jan do Jerynia.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 28. listopada.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	63	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	67	40
Losy z r. 1860	85	10
Akcje bank nar. za 1000 gl.	773	00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	181	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	107	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	05
Srebro za 100 gl. w. a.	107	25

Kurs lwowski z dnia 28. listopada.	Daje w. a. zł.	ct.	Żąda w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	12	5	16
Dukat cesarski	5	13	5	18
Moskiewski półimperjał	8	93	8	95
Moskiewski rubel srebrny	1	66	1	68
Moskiewski rubel papierowy	1	41	1	43
Pruski talar kur.	1	59	1	61
Galic. listy zast. m. k.	67	28	67	90
Galic. listy zast. n. w.	70	65	71	28
Galicyj. oblig. indem.	68	50	69	10
Pożyczka narodowa	66	98	67	63
Akcje kolei żel. gal.	191	00	193	17

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera